

# Dwa dni w Katyniu

Kiedy 50 lat temu do Katynia przybyli przedstawiciele Polskiego Czerwonego Krzyża, był wśród nich lekarz Adam Edward Szebista, mieszkał w Katowicach, dwa lata temu nazwano jego imieniem jedną z katowickich ulic.

- Początkowo ojciec nie chciał jechać do Katynia. Kiedy jednak sekretarz generalny PCK Ludwik Rojkiewicz był tam i potwierdził informacje niemieckiej propagandy - ojciec musiał jechać. Był kierownikiem Oddziału Krakowskiego PCK, a swoich przedstawicieli wysyłał jednocześnie Zarządy PCK krakowski i warszawski - opowiada syn Adam Władysław Szebista.

Ojciec nigdy nie opowiadał synowi szczegółów dwudniowego pobytu w Katyniu. Uważał, że dla dobra rodziny lepiej będzie, gdy wiedzę o grobach w rejonie Smoleńska zachowa dla siebie.

- Gdy byłem już trochę starszy, chciałem od ojca wyciągnąć jakieś informacje o Katyniu, ale nie chciał o tym mówić - twierdzi syn.

Adam Edward Szebista urodził się w 1893 roku w Stryju (woj. stanisławowskie). Dyplom lekarski uzyskał w 1923 r. we Lwowie, od 1927 r. pracował w Warszawie, trzy lata później przeniesiono go rozkazem (był lekarzem wojskowym) do Katowic. Kampanię wrześniową przeszedł jako szef sanitarny grupy operacyjnej „Śląsk”, po kapitulacji stworzył Centrum

Szpitalne w Zamościu. Gdy Centrum zlikwidowano, przeniesiony został wraz z personelem i rannymi do Krakowa. Tu organizował PCK, utworzył sekcję sanitarną.

Gdy powrócił z delegacją PCK z Katynia, zorganizował tzw. grupę roboczą, w której znaleźli się specjaliści medycyny sądowej. Dołączyła ona do Komisji Technicznej przebywającej w Katyniu. Do Krakowa sprowadzono 9 dużych skrzyń z dokumentami i jedną małą z pamiątkami. Adam E. Szebista przekazał odpisy 22 pamiętników kierownictwu Armii Krajowej. Przez Warszawę trafiły one na Zachód, gdzie były przez wiele lat jednym z podstawowych źródeł wydawanych na Zachodzie publikacji o Katyniu.

Szebista należał do grupy, która na polecenie podziemnego dowództwa kraju próbowała „podmienić” dokumenty katyńskie, zatopić je w metalowych skrzyniach, a Niemcom dać makulaturę. Któryś z techników mających pomagać przy przeladunku „wygadał się”, a może „sypnął”. Akcja się nie powiodła. Szebista musiał uciekać, dwie godziny później w jego domu było już gestapo.

Ukrywał się w Bukowinie Tatrzańskiej jako dr. Kazimierz Szczepański lub dr. Józef Pajak. Po wojnie Szebista nie wyszedł z ukrycia. Poszukiwało go wtedy NKWD. Ujawnił się dopiero w 1946 r. po amnestii.

Wrócił do Katowic, objął stanowisko pełnomocnika Zarządu Głównego PCK na Okręg Śląsko-Dąbrowski. W 1950 roku za dzia-

łalność w AK i udział w pracach Komisji badającej zbrodnię katyńską został aresztowany. Zatrzymano go wraz z ok. 200 innymi ludźmi podczas akcji UB pod kryptonimem „Noc Kleopatry”.

Nasz dom, zawsze pełen ludzi, teraz opustoszał. Szkolni koledy na mój widok natychmiast przechodzili na drugą stronę ulicy. Tak było chyba przez rok - wspomina syn.

Po wyjściu z więzienia Szebista nie wrócił już do działalności społecznej, rozpoczął prywatną praktykę lekarską. Zmarł w 1973 roku.

Syn próbuje teraz ocalić pamięć o ojcu, zbiera dokumenty i pamiątki. Z archiwum FilMOTEKI Polskiej chciałby otrzymać kłopotliwie niemieckiej kroniki z lat wojny, przedstawiającej pobyt komisji w Katyniu. Ojciec jest tam sfilmowany, gdy schodzi z samolotu na lotnisku w Smoleńsku, potem gdy składa kwiaty na mogiłach, wreszcie podczas mszy. Wtedy operator zrobił zbliżenie jego zatroskanego, smutnej twarzy.

Imię Adama Szebisty otrzymała dwa lata temu niewielka ulica w Murckach. Syn nie zgodził się, by popiersie ojca stało w sanatorium dla dzieci w Rabce (jest teraz jego patronem), na postumencie, na którym wcześniej stało popiersie Wincentego Pstrawskiego. Gromadzi literaturę katyńską.

Pobyt w Katyniu był krótkim epizodem, ale zaważył na całym późniejszym życiu mego ojca - uważa syn.

Joachim WALOSZEK